PRENUMERATA „Gazety Polskiej" wynosi rocznie:
W Brazylji 8$
W Argent. 5 pe
Am. Pół. 2 do

Wychodzi 2 razy na tydzień w środy i soboty. Wydanie 4 stron.

GAZETA POLSKA w BRAZYLJI

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych, (vales postaes) „GAZETA POLSKA" Caixa postal B. Curityba-Parana Redakcja mieści się przy ul. Aquidabam N. 91.

N. 39 | WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK | Kurytyba, Środa dnia 21 maja 1924 | REDAKTOR: I. Sklarski. | Rok XXXIII

Gdzie się podzieje w przyszłości wychodźtwo polskie.

Od pół wieku ziemie polskie należą do krajów o bardzo wielkiem wychodźtwie. Kraj głównie rolniczy, mało uprzemysłowiony, o wielkich obszarach dworskich, nie daje wyżycia wszystkim obywatelom, więc pewna część zmuszoną jest wyjeżdżać w świat w poszukiwaniu lepszego bytu. Reforma rolna i osiedlanie kresów wschodnich przez jakiś czas jest i będzie możliwością dla wielu nabycia własnego warsztatu pracy w kraju. Ale nie starczy to na długo i fala wychodźtwa z Polski wzbierze jak przed wojną.

Niema powodu lać łez nad tem zjawiskiem. Wychodźtwo nie podoba się oczywiście fabrykantom, obszarnikom i t. p., wszystkim tym, dla których oznacza ono ubytek tanich rąk roboczych i zysków. Interesowi ogólno-narodowemu emigracja jednak nie stoi na zawadzie. Anglja, Francja, Portugalja, Hiszpanja przez wychodźtwo kulturalnie i językowo rozszerzyły się na dalekie zamorskie krainy. Polska nie znajdzie dziś w świecie sposobności, z jakich kraje powyższe korzystały, jednak z faktem odpływu za granicę nadmiaru ludności musi się liczyć.

Przed wojną największym zbiornikiem polskim poza Europą była Ameryka Północna, w szczególności Stany Zjednoczone. W ciągu 10 lat od r. 1904—1913 wylądowało w Stanach Zjednoczonych z górą miljon Polaków.

Obecnie kraj Waszyngtona przymyka coraz to szczelniej wrota przed napływem imigracji.

Wskutek obostrzeń mogło po wojnie przybywać do Stanów Zjednoczonych rocznie około 25 tysięcy Polaków. W połowie kwietnia b. r. kongres (Izba poselska) w Waszyngtonie uchwalił nową ustawę, według której rocznie będzie dopuszczonych tylko 6 tysięcy obywateli polskich. Jest to 2 procent ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych w r. 1890. Przedtem miało prawo wylądować 3 procent liczby danej narodowości, według spisu ludności w r. 1910:

Niema widoków, aby te ograniczenia zniesiono. Podczas głosowania nad ostatnią ustawą o dwuprocentowej kwocie, z każdych 5 posłów czterech opowiadało się za zmniejszeniem imigracji, a tylko jeden przeciw zmniejszeniu. Mieszkańcy Azji wogóle nie mają być dopuszczeni. Kto od dn. 1 lipca b. r. zechce lądować w Stanach Zjednoczonych, ten musi poddać się badaniom najbliższego konsula amerykańskiego. Badania te dotychczas przeprowadzono dopiero w portach amerykańskich.

Wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych, a liczy się ono na cztery z górą miljony głów, zaczyna pojmować groźne położenie.

Oto co czytamy w „Dzienniku dla Wszystkich" z Buffalo z dnia 14 kwietnia b. r., a co w drugiej części może stosować się i do nas w Brazylji:

„W chwili obecnej napływ przybyszów z Polski już się skończył. Wychodźtwo przestanie być zasilane sokami odżywczemi z ojczyzny i samo w sobie będzie odtąd musiało zdobywać siły i moc do utrzymania polskości.

Skupiać nam się potrzeba i działać ręka w rękę przy utrzymaniu świętości narodowej kultury. Polski kościół, polska gazeta, polska szkoła, polskie organizacje, polska muzyka, teatr i pieśń powinny być dla nas temi ośrodkami, około których grupować się ma wychodźtwo. Zaprzańcami będą zwać się ci wszyscy, którzy lekceważyć będą te czynniki.

„Twierdzą nam będzie każdy próg" pisała za czasów niewoli Marja Konopnicka.

Twierdzą dla polskości na wychodźtwie powinien być każdy kościół, każdy dom rodzinny, każda gazeta, każdy dom polski, każde towarzystwo, każda szkoła polska. Nikt nam nie pomoże do utrzymania języka i ducha polskiego, tylko my sami.

W KAŻDYM DOMU POLSKIM OBOWIĄZKOWO BYĆ MUSI GAZETA I KSIĄŻKA POLSKA I KAŻDY OJCIEC I MATKA OBOWIĄZKOWO PODTRZYMYWAĆ MUSI JĘZYK POLSKI W RODZINIE.

Inaczej staniemy się niewolnikami, odpychanymi przez obcych, a nie mającymi własnego oparcia, uważanymi za obywateli drugorzędnych, pozbawionymi tradycji i łączności ze starą macierzystą kulturą i oparcia o państwowość polską".

W takim położeniu trzeba być przygotowanym z góry, że gdy któryś z krajów południowo amerykańskich, jak Brazylja, Argentyna, Paragwaj zacznie poszukiwać osiedleńców, to może w Polsce znaleść posłuch. Tembardziej zawczasu o tem myśleć trzeba i uprzedzić wypadki, bo z dziejów imigracji polskiej do Brazylji widzimy, ile złego narobiły owe „gorączki emigracyjne", spowodowane namowami niesumiennych agentów wychodźczych. Kto miał sposobność przeglądania statystyki brazylijskiej, ten musiał zauważyć, że imigracja polska nie płynęła tu strumieniem mniej lub więcej jednostajnym, a cechą jej stałą była gorączkowość. Gdy tylko była potrzeba rąk roboczych, a rząd miał pieniądze, wnet po wsiach rozbiegały się sfory najętych agentów, opowiadających o Brazylji cuda nad cudami, — i Wyspa Kwiatów oraz obozy koncentracyjne tak się przepełniły, że rząd tracił głowę. Ilu grobami ten szlak nędzy polskiej jest nagarbiony, wystarczy dla przykładu wspomnieć rok 1876 (założenie „Nowej Polonji" pod Kurytybą) i rok 1912. (Cruz Machado.)

Chłop polski nie może być w przyszłości przedmiotem spekulacji dla właścicieli linij okrętowych, żywym towarem dla plantatorów, ani materjałem dla brukowania kośćmi ludzkiemi dróg do najdalszych ostępów leśnych.

Pozatem sprawą porządku dziennego staje się pytanie: Czy Ameryka Południowa jako ziemia, najbardziej dziś może w świecie oglądająca się za imigracją, a w szczególności lewe dorzecze środkowej Parany (rzeki) wraz z dorzeczami z Górnego Urugwaju, nadaje się na osadnictwo polskie lub nie?

Chcemy, aby na to pytanie otrzymać odpowiedź przedewszystkiem ze strony najbardziej do wydania o tem sądu uprawnionej, to znaczy z łona tutejszego osadnictwa. Prosimy więc czytelników i przyjaciół o nadsyłanie nam swych zdań. Będziemy je umieszczali w „Gazecie Polskiej" i w ten sposób, mamy nadzieję, przyczynimy się do ujawnienia społecznej myśli o naszej przyszłości na półkuli południowej. Odpowiedzi te będą może zarazem materjałem, z którego w Polsce skorzystają.

Wiadomości z Polski.

WYKONANIE REFORMY ROLNEJ W POLSCE.

Na jednem z posiedzeń komisji sejmowej poseł Ostrowski wygłosił referat o organizacji reformy rolnej w Polsce i podał szereg dat statystycznych, z których wynika, że dotychczasowy rozdział gruntów wynosi 484 tysięcy i 962 hektary, w tem 190 tysięcy i 31 hektarów rozdzielonych przez urzędy ziemskie, 152 tysiące i 950 hektarów przez instytucje upoważnione, a 124 tysiące i 712 hektarów przez osoby prywatne. Dochody ministerstwa reform rolnych wynoszą 3 miljony 937 tysięcy i 705 franków złotych, a rozchody 10 miljonów, 897 tysięcy i 219 franków złotych, czyli że rząd polski dokładu do rozdziału ziem około 7 miljonów franków złotych.

POLSKA OCALIŁA EUROPĘ OD „RAJU BOLSZEWICKIEGO".

Znany angielski pisarz Sarolea ogłasza w pewnej amerykańskiej gazecie artykuł o Polsce, w którym między innemi mówi, co następuje: Należy to koniecznie i z całym naciskiem powiedzieć, o czem niestety zapomina się i w Anglji i w Ameryce, że z powodu obecnego przymierza pomiędzy Rosją a Niemcami, Polska jest dziś jedyną niezwyciężoną przeszkodą dla przyszłego napadu bolszewickiego na Europę.

Ze wszystkich wieśniaków tylko wieśniak polski jest nieczuły na obiecanki bolszewickie.

Polska jest jedyną barykadą przeciw najazdom bolszewickim. Pobicie bolszewików przez Polskę w roku 1920 było ocaleniem Europy. Gdyby nie siła zbrojna Polski, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dyktatura mas bolszewickich byłaby ustanowiona dziś od wybrzeży Oceanu Spokojnego do granic Belgji.

W walce o miljony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach przez Jerzego Bornes'a.

182

(Ciąg dalszy)

— A myśmy pana tu już wszyscy za umarłego opłakiwali i szczerze stratę pana żałowali! Co za miła niespodzianka! Cieszę się niewymownie, kochany panie Ritter, że pan żyje i że panu się udało wydostać z rąk tych opryszków. Niech pan przy mnie siada i wszystko dokładnie mi opowie, Proszę o to bardzo!

Nigdy w swem życiu nie odczuł stary dyrektor policji takiego wzruszenia, jak w chwili obecnej. Radość jego z powodu Rittera była szczera i głęboka. Uścisnąwszy komisarza za obie ręce, sadza uratowanego swego podwładnego na krzesło obok siebie i wzywa go raz jeszcze do opowiadania mu swych przygód.

— Byłbym jeszcze dotychczas pewno w mocy Rudobrodego i jego towarzyszy — zaczyna komisarz, gdyby mi Opatrzność nie zesłała zbawcę.

— Ach! Ktoż to był?

— Miller! Tajny ajent, Miller, ekscelencjo — odpowiada Ritter. — Nie spoczął, dopóki nie odkrył mnie i nie uwolnił z tej niewoli z narażeniem własnego życia. Jedynie tylko jego bohaterskiej odwadze zawdzięczam życie i wolność.

Gorąca wdzięczność bijąca z każdego słowa Rittera, budzi i w przełożonym uczucie podziwu i uznania dla poświęcenia i odwagi Millera.

— Więc Miller jest zbawcą pana? — woła dyrektor zdziwiony. — Jego odważny czyn i poświęcenie nie zostaną zapomniane. Muszę ja mu się wystarać o zasłużoną nagrodę. Wyznaczyliśmy 1,000 marek dla tego, ktoby nas o losie pana mógł poinformować. Ta suma należy się naturalnie Millerowi, a reszta znajdzie się jeszcze później. Gdzie on jest! Czy pan ze sobą go przyprowadził?

— Tak jest, ekscelencjo, czeka w przedpokoju.

Słysząc to, pociska szef policji za guzik elektrycznego dzwonka i daje wchodzącemu sekretarzowi rozkaz wprowadzenia Millera.

Za chwilę wchodzi tajny ajent, składając szefowi swemu głęboki ukłon. Lecz dyrektor podaje mu rękę i mówi wzruszony:

— Kochany, poczciwy panie Miller! Słyszę właśnie od komisarza Rittera, co pan zdziałał i wypowiadam panu z tego powodu moje uznanie. Nie omieszkam też wystarać się o należącą się panu nagrodę. Dałby Bóg, abyśmy mieli takich dzielnych wiernych i odważnych urzędników, jak pan, jak najwięcej.

— Ekscelencjo — odpowiada Miller skromnie — spełniłem tylko swój obowiązek. Nie mogłem uwierzyć w śmierć pana komisarza i dlatego tak długo szukałem, dopóki z pomocą Bożą przełożonego swego nie znalazłem. To jest wszystko.

— Nie, kochany panie Miller, niech się pan zasług swoich tak nie zapiera — mówi dyrektor i uśmiecha się życzliwie. — Ja nie mogę sobie wyobrazić, aby to była tak łatwa i gładka sprawa. Niech mi pan w krótkości opowie, jak to się stało.

Miller odpowiada jasno i węzłowato, jak on na współkę z leśniczym tropił ślad komisarza i jak go wreszcie odnalazł.

— Prawda! — przerywa mu szef policji żywo. — Przypominam sobie teraz coś o jakimś napisie na płocie leśniczówki i o tem, że to również pana zasługa, iż Schwarz został przyłapany, nieprawdaż? To pan nam tego szynkarza wydał?

— Tak jest, ekscelencjo — odpowiada tajny ajent z ukłonem — ale uczyniłem to z pomocą leśniczego i żandarma

— Bardzo dobrze, opowiadaj pan dalej, kochany panie Miller. Od szynkarza niczego się nie można dowiedzieć. Jak się pan do poszukiwań tych zabrał?

— Odkryłem tajemne schronisko przemytników w karczmie leśnej.

— Ach, i tam ci bandyci, więzili pana komisarza?

— W tym czasie już nie, ekscelencjo! — oświadcza Miller. — Bandyci przeprowadzali się właśnie wtedy, gdy ja skradłem się za nimi do jaskini, gdzie mi się udało odkryć pana komisarza.

Następnie opisuje on zdziwionemu coraz bardziej szefowi policji uwolnienie Rittera i wspólną ich ucieczkę i donosi mu, że za inicjatywą leśniczego nastąpił niebawem napad na tę zgraję w ich jaskini.

— Przyłapano parobka i jednego chorego przemytnika — kończy Miller swoje sprawozdanie. — Zastrzelono także dwu z nich, lecz Rudobrody sam niestety wymknął się wraz z dwoma towarzyszami.

— Szkoda — wtrąca szef policji z pożałowaniem. — Spodziewam się jednak, że z czasem i ich przyłapać się uda. Widzę z tego wszystkiego, że zasługa pana, panie Miller, jeszcze jest większa, niż z początku myślałem. Zaraz jutro poczynię kroki w celu uzyskania panu należytego uznania i nagrody, teraz jednak muszę jeszcze sam na sam z panem Ritterem pomówić.

Żegna on Millera serdecznem uściśnieniem ręki, a tajny ajent odchodzi całkiem zawstydzony pochwałami swego najwyższego przełożonego.

— A teraz kochany panie Ritter — zwraca się dyrektor do komisarza — chciałbym od pana usłyszeć, jak się panu tam w niewoli u przemytników powodziło. Nie umiem sobie wytłumaczyć, jaki powód oni właściwie do uwięzienia pana mieć mogli. To mi całkiem niejasne.

— Przypuszczam, że uczynili oni to ze zlecenia hrabiny Olgi Rotenburg — oświadcza Ritter.

— Co pan mówi? Czy się pan nie myli i czy pan zupełnie pewny swej rzeczy? — pyta szef zdziwiony.

— Tak jest, ekscelencjo! Miałbym nawet dowody na to, gdyby one były potrzebne.

Wpływa to dziwnie na dyrektora policji, który wie, że Ritter śledził przeszłość Olgi i bardzo podejrzane jej machinacje. Jasnem mu to więc teraz, że ona się komisarza musiała obawiać, ale trudno mu przecież w to uwierzyć, aby ona się do tak ryzykownego środka uciec była mogła, aby się wroga swego pozbyć.

Ritter daje więc dokładne informacje o wszystkiem, co się o Oldze dotychczas dowiedział. Opowiada on mu jak Olgę z Alfredem jednego wieczoru w zamku podsłuchał i w ten sposób się o tajemnym spisku jej z tymi osobami przekonał. Gdy po odkryciu tem wrócił do karczmy we wsi, aby zwołać ludzi swoich, został napadnięty przez Rudobrodego i jego bandę i zaciągnięty do karczmy leśnej.

Opowiedziawszy wszystkie swoje przygody i przejścia i to, co się z rozmowy bandytów dowiedział, kończy on temi słowy:

— Jest to więc zupełnie jasne, że uwięzienie moje było dziełem hrabiny. Miałem nawet być zgładzony z tego świata, wiem, że Olga tego od Rudobrodego żądała. Dostał on już był nawet dość duży zadatek a conto zamordowannia mnie, po którem go wielka nagroda czekać miała. Było to tylko wyrachowanie z jego strony, że on mnie dotychczas oszczędzał, bo miał on we mnie broń przeciwko hrabinie, z której wymuszał duże sumy, grożąc jej, że mnie w przeciwnym razie na wolność wypuści.

— W takim razie możemy tę godną panią hrabinę niezwłocznie oskarżyć — mówi dyrektor policji na to. — Obaj więźniowie, tak parobek jak i jego pan Schwarz wystarczą za świadków w tym niezwykłym wypadku.

Ritter nie dzieli zapatrywań swego szefa, i wzrusza powątpiżwająco ramionami.

— Czy ekscelencja pozwoli mi wyrazić moje o tem zdanie? — pyta on uniżenie.

— Ależ pewno! Ma więc pan jeszcze jakieś wątpliwości co do natychmiastowego wkroczenia przeciwko hrabinie?

— Tak, ekscelencjo — odpowiada zapytany. — Wprawdzie zbrodnia jej wobec mnie może jej być udowodniona i na podstawie tej, bardzo dobrze by ją uwięzić można było, ale wtedy nie moglibyśmy ani kroku dalej poczynić w dochodzeniu innych jej ciemnych postępków. Musimy też mieć współwinnych jej, t. j. Alfreda Wenzla i Fannę Rabe w pierwszym rzędzie. O nich to właśnie mi chodzi, bo oni oboje znikliby z powierzchni z chwilą, w której się o uwięzieniu dowiedzieli. Z tego to powodu sądzę, że hrabinę tak długo jeszcze na wolnej stopie zostawić musimy, dopóki tamtych wspólników jej nie przyłapiemy.

— Bardzo słusznie, panie Ritter — potakuje teraz stary dygnitarz. — Tak jesi, musimy tego łotra, mordercę radcy Nagla, przyłapać. Prokurator czeka już na to. Byłby to dla nas sukces, mający wielkie następstwa, gdybyśmy tak tego, długo daremnie szukanego złoczyńcę, w moc naszą dostać mogli.

— Mam jak najlepszą nadzieję że mi się to uda, o ile mi ekscelencja pozwoli w poszukiwaniach tych działać na własną rękę.

— Daję panu zupełne pełnomocnictwo, mój poczciwy panie komisarzu — odpowiada szef z zau-

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGOLNE.
Specialność: choroby kobiece i dziecinne. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.
Konsultorjum i rezydencja: ul. Commendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.
0 2

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ PORT W GDYNI.

Z szczegółów podanych w »Kurjerze Warszawskim« przez inżyniera Rumla w sprawie budowy portu w Gdyni, należy podkreślić, że koszt budowy będzie wynosił 50 miljonów franków złotych, wypłacanych przez rząd w ciągu ośmiu lat, począwszy od roku 1927, to jest od czasu, kiedy będą wykończone dwie trzecie (2/3) części robót. Długość przystani całego portu wynosić będzie 4 kilometry Ruch towarowy przedstawiac się będzie następująco: ogólny przywóz towarów drogą morską wyniesie 2 miljony ton rocznie, (tona ma tysiąc kilogramów), z czego połowę otrzyma Gdańsk, a połowę Gdynia Wywóz polski jest obliczony na półtora miljona ton rocznie, z tego 300 tysięcy ton dla Gdańska, a reszta dla Gdyni. — Wywóz materjałów leśnych wyniesie około jednego miljona ton, z tego połowa pójdzie przez Gdynię. Obrót portu w Gdyni wyniesie w ciągu pierwszych lat 2 miljony, 200 tysięcy ton. Przystań dla lądowania drzewa będzie miała długości tysiąc metrów (jeden kilometr). Port wojenny położony będzie w okolicy Oksydy i zupełnie odłączony od portu handlowego osobnem wyjściem na morze.

PODZIĘKOWANIE KS. ARCYBISKUPA CIEPLAKA.

Za zgotowane mu przyjęcie w Polsce arcybiskup Cieplak podziękował temi słowy:

»Miłościwem zrządzeniem Opatrzności powróciłem na Ojczyzny łono, ojczyzny wolnej i znajduję się w stolicy państwa, w Warszawie. Odzyskana wolność pozwala mi spełnić to, co już dawno było pragnieniem mojem, tkwiło w pamięci, przepełniało serce, co uważałem za święty mój obowiązek. — Podnoszę więc dziś głos i wyrażam najgłębszą moją wdzięczność wszystkim za żywe i serdeczne współczucie w ciężkim mym losie i moich towarzyszy niedoli.

To współczucie było nam wielką osłodą i pociechą, dodawało męstwa do znoszenia krzyża, jaki na nas włożono, nie pozwalało nam upaść na duchu, podtrzymywało nas i dawało nam otuchę, pokrzepienie i nadzieję. Najwyższy zaś dowód tego współczucia miałem tutaj. Przyjęcie, jakiego doznałem od całego narodu, a w szczególności od ciebie, droga Warszawo, nad wszelki wyraz wynagrodziło mi przebyte cierpienia i pozostanie niezatarte do końca życia w mem sercu. Składam więc najserdeczniejsze podziękowanie przewielebnemu duchowieństwu, panom wojskowym, i organizacjom społecznym, wam kochani i drodzy mi ludzie pracy i tobie szlachetna młodzieży, oraz tym wszystkim, którzy nadesłali mi listy lub telegramy powitalne: Bóg zapłać, jeszcze raz Bóg zapłać.

Jan Cieplak, arcybiskup. Warszawa, 17 kwietnia 1924.

PARTYJNOŚĆ TRAKTATU O MNIEJSZOŚCIACH NARODOWYCH.

P. Trąmpczyński, marszałek Senatu rzucił niedawno myśl wypowiedzenia przez Polskę traktatu o mniejszościach. Krakowski „Czas" przyłączając się do opinji p. marszałka pisze: Traktat o mniejszościach jest istotnie ze stanowiska prawa publicznego czemś niesłychanem. Niektóre państwa potrafiły uchylić się od tego traktatu. Niemcy przez dziwne niedopatrzenie nie zostały zmuszone do podpisania tego traktatu. Polska, Czechosłowacja i Rumunja natomiast związane są traktatem, który do pewnego stopnia ogranicza ich niezależność państwową. Sprawiedliwość wymaga, aby obowiązki prawa publicznego były oparte na zasadzie wzajemności Należałoby wystąpić przed pełnem zebraniem Ligi Narodów, aby wszelkie przepisy o ochronie mniejszości stosować jednolicie i aby zasada obrony mniejszości narodowych stosowaną była w równej mierze do wszystkich państw, należących do Ligi Narodów.

CZASOPISMA!
»SKARB RODZINNY«
i
»DZWONEK MARJI«
na rok 1924
zaczęły znowu wychodzić.

Wyjaśnienie o przerwie znajdą Sz. Czytelnicy w pierwszem zeszycie. Otrzymaliśmy dotąd od „Skarbu Rodz. N. 1 i 2 a »Dzwonka Marji« N. 1, 2, 3 i 4. W zeszłym roku wynosiła roczna prenumerata 2$000, ale od Nowego Roku wydawnictwa w kraju ustanowili cenę w markach złotych, coby wynosiło 6$000. Uważając tę cenę jednak za troszkę wysoką, ustanowiliśmy sami cenę na

rocznie 4$000

mając pewne nadzieje, że wydawnictwa się zgodzą na naszą propozycję obniżaniu należytości. Czyniąc więc wysyłkę tych czasopism zupełnie bezinteresownie prosimy Szan. Prenumeratorów, nam przynajmniej należytość z góry nadesłać, aby w ten sposób naszą pracę ułatwić.

Kto zechce zaprenumerować owe czasopisma niech nadeśle 4$000 a zaczniemy z regularnem dostarczaniem. Kto już 2$000 na r. 1924 zapłacił niech nadeśle jeszcze resztę 2$.

Ze względu na zmianę cenę prosimy wogóle wszystkich, aby **na nowo** zamówili.

Zrobimy nowy spis prenumeratorów a odtąd będzie **punktualne i regularne** dostarczanie.

Administracja »Gazety Polskiej«

Kurs pieniędzy.

Kurs marki polskiej: za 1 dolar — 9 milj. 300 tysięcy (dn. 23/4 1924).
dnia 21 maja 1924 roku.

Frank	525	Pezo zł.	6$924
Frank szw.	1$655	Dolar	9$260
Lir	$415	Funt szterl.	40$000
Pez	3$046		

TELEGRAMY

Polska. Moskwa 17. — »Agencja Rosta« donosi, że komisarz sowiecki dla spraw zagranicznych, Czyczerin, nadesłał rządowi polskiemu protest przeciw złemu traktowaniu mniejszości narodowych w Małopolsce Wschodniej, a mianowicie z powodu zamknięcia szkół prawosławnych i zawieszenia drukowania dzienników, tudzież z powodu prześladowania obywateli prawosławnych.

Czyczerin powiada w swym proteście, że postępowanie takie jest pogwałceniem traktatu zawartego między Polską i Rosją w Rydze (Co za przewrotność żydowska! Polsce nie wolno u siebie żądać aby wszyscy obywatele bez różnicy wykonywali uczciwe i sumienne prawa uchwalone przez Sejm, w Rosji bolszewicko-żydow. wolno natomiast bez skrupułu, bezprawnie i bez sumienia więzić, mordować i skazywać na karę śmierci polskich duchownych i obywateli katolików za to jedynie, że sumiennie wypełniają obowiązki swej wiary. P. R.)

Warszawa 18. — Rząd polski otrzymał od rządu niemieckiego pismo oficjalne, w którem tenże wyraża obawę, że podwładne władze polskie na Górnym Śląsku nie wykonają zarządzeń wojewody śląskiego odnośnie do Niemców.

Rząd polski odpowiedział, że ponieważ dotychczas żaden podobny wypadek nie zaszedł, dlatego uważa za zbyteczną na razie wszelką na ten temat dyskusję dyplomatyczną.

Papierosy »VEADO«
NEW YORK
mieszanina

Stany Zjednoczone. Nowy Orleans 17.—W więzieniu tego miasta powieszono w tych dniach sześciu Włochów, zasądzonych na karę śmierci za dokonane przed trzema laty morderstwo i rabunek. Wykonanie kary śmierci trwało 3 godziny

Nowy Jork 18. — Telegrafują z Cordoby, że lotnik amerykański major Marin, szef grupy lotniczej, który przedsięwziął podróż naokoło świata w areoplanie i który przed kilku dniami zaginął, przybył obecnie do Portu Mollera, w Alasce (Północna Ameryka) Major Marin opowiada że podczas lotu został zaskoczony ogromną burzą, która zniszczyła zupełnie jego aeroplan. Major sam i jego mechanik uratowali się prawie cudownym sposobem. Do Portu Mollera dostali się po przebyciu straszuych przeszkód i niebezpieczeństw. Major Marin postanowił nie odbywać dalszej podróży naokoło świata.

Nowy Jork 18. — Między kandydatami na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych znajduje się między innymi Frank Johnej, cieśla z Portland.

Papierosy »VEADO«
La Reine
mieszanina wyszukana

Włochy. Rzym 17. — Dnia 15 b. m. została otwartą międzynarodowa Konferencja emigracyjna w obecności króla Wiktora Emanuela III. Konferencję otworzył prezes ministrów włoskich, Mussolini, którego następnie obrano honorowym prezesem tejże konferencji. — Obecni również byli przedstawiciele dyplomatyczni państw zagranicznych.

W konferencji tej biorą udział przedstawiciele przeszło 59 ciu państw.

Rzym 17. — Ojciec S'w. Pius XI zachorował na uremję. Choroba ta, chociaż nie jest niebezpieczna, jednak wymaga starannego leczenia

Francja. Paryż 17. — Powiadają, że na zwycięstwo partyj lewicowych przy ostatnich wyborach, które niezawodnie spowodują zmianę rządu obecnego, wpłynęło niezadowolenie z nałożonych w ostatnich czasach podatków i drożyzna z każdym dniem rosnąca, których to kwestyj socjaliści skutecznie użyli przy wyborach. Nowy rząd ma objąć urzędowanie od 1 czerwca— dotychczas jednak nie został ustanowiony. Wobec stanowiska zwycięskich stronnictw lewicowych, które główne urzędy w Senacie i w Izbie deputowanych chcą zabrać dla siebie, a także i prezydenturę republiki, prezydent Millerand nosi się z myślą złożenia godności swego urzędu.

Rosja-Niemcy. Londyn 18— Dziennik angielski »Evening News« donosi, że Niemcy naruszyły traktat wersalski przez utworzenie nowej szkoły dla oficerów piechoty w Monachjum.

Londyn 18. — Donoszą z Rygi, że za napad na rosyjską delegację handlową w Berlinie przez policję niemiecką, od dnia 13 b. m. rozpoczął się w Rosji bojkot handlu niemieckiego. Komisarz sowiecki dla handlu, Krassin, zawiadomił ponadto bolszewickie agencji handlowe zagranicą, że rząd moskiewski unieważnił wszystkie nadane kupcom niemieckim koncesje handlowe i zarządził wstrzymanie wyładowania towarów niemieckich w portach rosyjskich.

Berlin 18. — Rząd niemiecki zaproponował bolszewikom, aby zatarg niemiecko-rosyjski z powodu rewizji dokonanej w delegacji sowieckiej przez policje niemiecką i aresztowania delegatów handlowych sowieckich, oddano do rozstrzygnięcia komisji, złożonej z delegatów rosyjskich i niemieckich. Rząd niemiecki jednak odrzuca stanowczo żądanie uznania prawa wyjątkowego terytorjum (tj. uznania za rosyjskie) dla siedziby delegacji sowieckiej w Berlinie.

Berlin 18. — Niemiecki urzędnik policyjny, Weiss, który nakazał dokonania rewizji w sowieckiej delegacji handlowej, został czasowo usunięty ze swego stanowiska.

Papierosy »VEADO« YORK
mieszanina

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

POLACY WYLOSOWANI DO WOJSKA W MUNICIPJUM KURYTYBA.

Zostali wylosowani do wojska w dalszym ciągu następujący Polacy, którzy się mają przedstawić władzom wojskowym do 30 kwietnia 1925.

24) Terciozano, syn Ludwika boski (trzeba sprawdzić bo w »Diario da Tarde« brak początka nazwiska).

25) Zilfredo, syn Franciszka i Marji Kareckich.

26) Józef Marja, syn Aluizia Wabenski (może Waberski).

27) Zygmunt Florjan, syn Edwarda i Franciszki Dambskich.

28) Józef, syn Adama i Ludwiki Lenaskich.

29) Jan, syn Jana Kozłowskiego

30) Franciszek, syn Jana Buguki (pewnie Boguckiego).

31) Jan, syn Franciszka Geluskiego.

32) Józef, syn Mateusza Kosiena (może Kościana albo Korzenia).

---

faniem. — Wiem, że sprawy tej w lepsze ręce nie mogłbym oddać, jak w pańskie. Proszę więc pod każdym względem działać według swego własnego przekonania. Pozostaje jeszcze ta zagadkowa sprawa z zaginioną siostrą hrabiego Egona Rotenburga do rozwiązania. Czy wie pan już, że hrabia ogłosił odezwę w gazetach?

— Tak jest, ekscelencjo. Dowiedziałem się dziś o tem i byłem niemało zdziwiony niespodziewanem zjawieniem się hrabiego. Myślałem bowiem, że on już na wieki przepadł."

— Był on u mnie i prosił o nasze wsparcie nietylko w poszukiwaniach za siostrą jego, Lianą, ale i za narzeczoną jego, która również w tajemniczy sposób znikła — mówi dyrektor.

— I o tem już słyszałem — wtrąca Ritter. — Miller opowiadał mi, co o sprawie tej wiedział. Przypuszczam, że i to sprawka hrabiny Olgi.

— Czy pan myśli, że jej narzeczona hrabiego była w drodze?

— Tak jest! I mam nawet dane do poparcia swego podejrzenia — mówi komisarz. — Osoba która uwiodła narzeczoną hrabiego Egona, nie jest bowiem żadna inna, jak Fanny Rabe. Dowiedziałem się to również od Millera, a na nim można polegać.

— W takim razie... ależ mój Boże! Co to za straszna kobieta musi być, ta hrabina — woła szef policji. — Ona się dostanie do kryminału, to więcej, niż pewne.

— Może i jeszcze wyżej, ekscelencjo — mówi komisarz ponuro.

— Bądź pan ostrożny — ostrzega go dyrektor. — Bo jak się hrabina dowie, że pan uwolniony, to znowu na życie pana czyhać będzie.

— Zdaje mi się to, koniecznem, ekscelencjo, aby się nietylko hrabina, ale wogóle nikt o uratowaniu mojem jeszcze teraz nie dowiedział — odpowiada Ritter. — Wątpię bowiem, czy w przeciwnym razie bym coś zdziałać potrafił. Obawiam się też, że hrabina chcąc uniknąć nowych odkryć, popełniłaby nowe zbrodnie na tych, co się w jej mocy znajdują. Mam tu na myśli narzeczoną hrabiego siostrę jego, Lianę

— Czy pan myśli, że hrabina je obie trzyma gdzieś w ukryciu i uwięzieniu?

— Nie może być inaczej, bo w przeciwnym wypadku byłaby hrabianka Rotenburg już z pewnością odezwę brata swego przeczytała i znak życia o sobie dała.

— Może ona już więcej nie żyje?

— Możliwe i to! Spodziewam się jednak, że tak źle jeszcze nie jest.

— W takim razie życzę panu powodzenia, kochany panie Ritter i daj Boże, aby sobie pan zarobił tych 20 000 marek nagrody, które hrabia wyznaczył. Jestem teraz całkiem za tem, aby pan poszukiwania swe odbywał w przebraniu i pod innem nazwiskiem. Życzyłbym sobie, aby pojawienie się pana zostało tajemnicą, ale jest przecież obawa, że się hrabina o tem dowie jakim sposobem.

— Sądzę, że to zupełnie wykluczone, bo któżby jej o tem mógł powiedzieć?

— Bandyci sami naprzykład.

— O, ci mają mnie za umarłego — oświadcza Ritter. — I nawet gdyby jej Rudobrody opowiedział zajście to w jaskini, o czem zresztą wątpię, to ona uwierzy w śmierć moją tem bardziej, że ja się przecież będę trzymał w ukryciu.

— A jeżeli pana ktoś ze znajomych zobaczy? Który z urzędników naprzykład?

— Przyszedłem tu w takiem zamaskowaniu, że mnie napewno nikt nie poznał, ekscelencjo—odpowiada detektyw uśmiechnięty, pokazując mu pojedyńcze części swego przebrania. — Toż samo nakazałem leśniczemu głębokie milczenie, a prócz niego nikt mnie jeszcze nie widział.

— Dobrze więc! Widzę, że pan z góry obmyślił i ułożył wszystko, panie Ritter. Na razie zostanie więc wszystko w tajemnicy i aby hrabinę i jej wspólników jeszcze bardziej uśpić i w wierze o śmierci pana utwierdzić, będziemy pozornie dalej za panem szukać i śledzić,

— O, to wyborna myśl! — cieszy się Ritter.

W tej chwili zjawia się znów sekretarz z listem w ręku.

— Co to? — pyta szef policji zdziwiony i rozciekawiony.

Ritter odwrócił się tak, aby sekretarz twarzy jego zobaczyć nie mógł.

— Hrabia Rotenburg przysyła ten ilst przez swego służącego.

— Niech czeka na odpowiedź — rozkazuje dyrektor. — Zaraz mu ją dam.

Na dany znak znika sekretarz, a dyrektor daje Ritterowi list hrabiego, zawierający prośbę o wiadomości o informacje w wiadomej już sprawie.

Hrabia jest w stolicy i zostaje tu do jutra. Co mu mamy odpowiedzieć, kochany panie Ritter? — pyta go stary dygnitarz. — Nie doszliśmy jeszcze do żadnego rezultatu.

— Chciałbym się z hrabią porozumieć i być z him w styczności! — proponuje komisarz.

— Hm! To byłoby dla hrabiego bardzo korzystne — mówi dyrektor. — Lecz w takim razie nie mógłby pan zatrzymać swego incognita gdyż mógłby się przed macochą swoją zdradzić i dowiedziałby się zawczasu co jej zagraża.

— Nie muszę się przecież hrabiemu dać poznać — wtrąca komisarz. — Nie widział mnie nigdy przedtem, a prócz tego noszę maskę.

— Dobrze. Więc w takim razie odpowiem hrabiemu, że pan go jutro odwiedzi. Ustnie da się lepiej załatwić; powie mu pan to, co sam za stosowne uzna.

Po rozmowie tej pisze dyrektor list. który spowodował hrabiego do odłożenia swej podróży. Pożegnawszy się ze swoim szefem, wkłada komisarz znów swą maskę i przebranie i opuszcza gmach dyrekcji nie poznany przez nikogo.

Miller odprowadza go do hotelu, w którym się pod obcem nazwiskiem ulokował. Nie wrócił umyślnie do swego mieszkania, aby zapobiedz przedwczesnemu odkryciu.

Chce on teraz podjąć na dobre walkę z Olgą, a gorliwość jego, podsycona jest jeszcze i nienawiścią i chęcią zemsty na wspomnienie, co on w niewoli przemytników przez nią wycierpiał. Przysięga też sobie w duchu nie spocząć prędzej, nim nie zdemaskuje tej demonicznej kobiety wraz z jej pomocnikami i wspólnikami i odda ich w ręce sprawiedliwości.

Trzeba ją utrzymać w dobrej wierze, że jest zupełnie bezpieczną i że jej nic nie grozi, depóki pewnego dnia nie spadnie na głowę jej zguba, nagle i groźnie, jak uderzenie piorunu.

ROZDZIAŁ CLXXIII.

Pod maską.

Nazajutrz rano siedzi Ritter przy kawie, mając przed sobą na stole cały stos gazet i aktów, które pilnie przegląda, aby się poinformować o wszystkiem, co się w czasie uwięzienia jego stało.

Wie już wprawdzie coś o tem z opowiadań Millera, ale są przecież jeszcze niektóre sprawy, w które gruntowniej wglądnąć musi.

Prawie w każdym numerze gazety uderza go dużemi literami drukowana odezwa hrabiego Egona. Tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi czytać ją musiało i wydaje się to komisarzowi zupełnie nie do uwierzenia, że dotychczas ani śladu zaginionej znaleźć nie było można, mimo tak kolosalnej bo 20,000 marek nagrody, którą za jakiekolwiek pewne wiadomości wyznaczono. Z bardzo zamyśloną miną, opiera Ritter głowę swą o obie ręce.

— A gdyby Liana więcej nie żyła? Daje to mu wiele do myślenia, że na taką odezwę dotychczas jeszcze nikt z najmniejszą choćby informacją się nie zgłosił.

Jest jeszcze tylko jednak możliwość, mianowicie ta, że Liana trzymana jest przez swych wrogów w ukryciu i to tak zręcznie i bezpiecznie, że żaden znak życia o niej na świat dostać się nie może.

Lecz sprawa ta staje się dla komisarza coraz bardziej pogmatwaną po wyczytaniu z gazet o zderzeniu pociągów, spowodowanem przez Alfreda i barona Foebren

Przebiega on szybko oczyma szpalty dziennika, i czyta z wzrastającem zajęciem, gdy dochodzi tam do wymienionego tam nazwiska Kurta Marwitza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Graciano de Oliveira
operator-akuszer
eczy masażem elektrycznym, reumatyzm, newralgje i paraliż. Bada nos, uszy i gardło.
rzy ul. 15 de Novembro 93 na piętrze ad apteką Tell Telefon 575.

33) Józef, syn Adama Rozjeka może Roška).
34) Stefan, syn Jadwigi Bealuski trzeba sprawdzić).
35) Wawrzyniec, syn Wawrzyńca Szczepańskiego.
36) Michał, syn Jana Władysława (?)
37) Piotr, syn Jana Kamieńskiego
38) Albert Lutger, syn Augusta Dambskiego.
39) Gabrjel, syn Marcina Kalinowskiego.
40) Stefan, syn Michała i Anny Kłosowskich.
41) Jan, syn Walerego i Antoniny Humkowskich.
42) Filip, syn Grzegorza Mudeckiego.
43) Tomasz, syn Jana Polacka.
44) Franciszek, syn Alberta i Michaliny Płaczkiewiczów.
45) Stanisław, syn Michała Friusa
46) Jan Slompo, syn Józefa i Magdaleny Slompów.
47) Teodor, syn Pawła Klimackiego.
48) Władysław, syn Tomasza Groskiego.
49) Florindo, syn Kasuncia i Katarzyny Gerineckich (sprawdzić).
50) Bronisław, syn Stanisława Romanowskiego.
51) Stefan, syn Franciszka Falarza
52) Józef, syn Józefa Witkowskiego. (Ciąg dal. nast.)

ZGON LEKARZA.

Dnia 17 b. m. o godź. wpół do pierwszej popołudniu zakończył życie znany lekarz Dr. Józef Ferencz. Zmarły, który już od dłuższego czasu ciężko był chory, był zdolnym chirurgiem i sumiennym lekarzem. Dla biednych wyrozumiały i uczynny, zawsze był gotów na ich wezwanie. To też śmierć jego, aczkolwiek już od dłuższego czasu spodziewana, wywołała ogólny żal. Pogrzeb śp. D ra Józefa Ferencza odbył się dnia 18 b. m. po południu przy licznym udziale krewnych przyjaciół i znajomych.

Cześć jego pamięci.

Z Parany.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NAPADÓW NA SZKOŁĘ I SZPITAL SIÓSTR MIŁOSIERDZIA W RIO CLARO.

Śledztwo przeprowadzone energicznie przez delegata policji p. Katana Sylvia Van Erven sprawdziło, że głównymi winowajcami w sprawie ciągłych napadów, dokonywanych na Szkołę i szpital Sióstr Miłosierdzia w Rio Claro są niejaki: Jan Wroński i Józef Zaleski, którzy obecnie znajdują się w stanie Sta. Catharina, dokąd się schronili przed karą. Policja zarządziła energiczny pościg za tymi łotrami jest nadzieja, że wkrótce staną oni przed sądem i otrzymają zasłużoną karę.

Z Sao Paulo.

SMUTNY WYPADEK NA WYCIECZCE.

P. Egysto Belnen powracał dnia maja br. motocyklem z Santos do São Paulo. W przyłączonym do siedzeniu zwanym »sidecar« towarzyszyli mu brat Attilio Belnen i przyjaciel João Bini.

Gdy motocykl, będący w najwyższym biegu dojeżdżał, po przebyciu góry, do pewnego zakrętu, Egysto Belnen, który ma tylko jedno oko, chcąc zahamować motocykl automatycznym przyrządem, puścił w danym momencie kierownicę motocykla, który pozbawiony kierunku wpadł całą siłą rozpędu na słup telefoniczny. Egysto Belnen uderzając głową o słup rozstrzaskał czaszkę na kawałki i zginął na miejscu. Jego towarzysze cudownie ocaleli, odnosząc zaledwie nie zbyt ciężkie poranienia.

SPRZEDAŻ FAŁSZYWYCH STEMPLI.

W Alfandedze (urzędzie cłowym) w Santos wykryto, że sprzedawano tam fałszywe stemple federalne.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo. Urzędnik, który sprzedawał znaczki stemplowe zbiegł.

WALKA BOKSERÓW.

Przed kilku dniami odbyła się w São Paulo walka między bokserem włoskim Spalla i brazylijskim Benedyktem Santos. Pobity został ale dopiero w dziewątym ataku, brazylijski bokser Benedykt. Benedyktowi, chociaż pobitemu przez Spallę, który jest znakomitym bokserem, rokują wielkie w przyszłości trjumfy. W każdym razie wyszedł on nieźle na tej pierwszej porażce, gdyż otrzymał tytułem wynagrodzenia za dzielny opór i otrzymane kułaki sumę 50 kontów, a jest nadzieja, że otrzyma jeszcze więcej ze składek publicznych.

Z Rio de Janeiro.

STRASZNY WYPADEK.

Dnia 15 b. m. gdy p. Carmen Lopes przechodziła wraz z dwojgiem dzieci przez tor kolejowy kompanji »Central do Brasil« nadjechał nagle pociąg, pochwycił nieszczęśliwą i zabił na miejscu. Dzieci cudownym sposobem ocalały. Biedne sieroty!

REFORMA KONSTYTUCJI.

Donoszą z Rio, że Izba deputowanych zamianuje wkrótce specjalną komisję celem opracowania projektu zamierzonej zmiany konstytucji republiki. Komisja ta ma się składać z prezydenta i dwudziestu członków. Przypuszczają, że prezydentem tej komisji zostanie zamianowany deputowany p. Hercuano Freitas.

NA KOLONJI ITAITÚ SCHWYTANO OGROMNEGO WIELORYBA

Przed kilku dniami rybacy na kolonji Itaitú w pobliżu Guanabary schwytali ogromnego wieloryba, którego fale morskie wyrzuciły i zostawiły na wybrzeżu między istniejącemi tam kamieniami. Firma Aroeth & Nielsen ofiarowały rybakom za tego wieloryba 700$000.

OGROMNY POŻAR.

Nad ranem dnia 16 b. m. wybuchł ogromny pożar w wielkim tartaku, istniejącym przy ul. Marquez de Sapucahy. Pomimo natychmiastowej pomocy straży ogniowej nie zdołano uratować tartaku, ani przeszkodzić przedostaniu się ognia na sąsiednie budynki.

Oprócz tartaku spaliło się doszczętnie jeszcze sześć innych budynków.

Maszyny do pisania liczenia i do szycia
Poprawia i czyści
BIRUTA DERGINT-RAWICZ
przy ulicy Augusto Stelfeld 34 (róg ul. Colombo) adres pocztowy caixa „X“ Curityba.

Związek Polski w Kurytybie.

Zarząd Z. P. zaprasza wszystkich członków na zabawę taneczną, która się odbędzie dn. 24 maja bieżącego roku o godz. 8 wieczorem, ku uczczeniu 4-tej rocznicy założenia tego Tow.

Wstęp bezpłatny dla wszystkich członków nie zaległych ponad 5 miesięcy.

Uprasza się wszystkich okazaniem ostatniego kwitu opłaty członka przy wstępie. ZARZAD.

Papierosy »VEADO« LOTUS
mieszanina delikatna

Do naszych Szan. Prenumeratorów i agentów!

W tych dniach wysłaliśmy do większej części prenumeratorów osobne rachunki, prosząc o wyrównanie należytości. Rachunki te mogą być mylnie wystawione z rozmaitych powodów. Na przykład: otrzymaliśmy pocztą w ciągu czasu rozmaite kwoty pieniędzy bez zaznaczenia nadawcy, bez wszelkiej uwagi Nie wiemy więc za co i od kogo są przysłane owe pieniądze. Prosiliśmy już w gazecie kilkakrotnie, aby nadawcy się zgłosili, ale dotychczas mała część nam dała wyjaśnienie. Teraz niejeden z tych bezimiennych, a milczących przesyłaczy pieniędzy spojrzy gniewliwie na przysłany mu rachunek, chociaż my w tem winy nie mamy. — Często też niewyraźnie pisane imiona przyczyniają się do fałszywego zaksiążkowania.

Najwięcej jednak będzie takich prenumeratorów, którzy tymczasem należytość uiścili u agenta, a my, nie wiedząc o tem, wysłaliśmy rachunek. W takich wypadkach prosimy Szan. Prenumeratorów usilnie nie gniewać się, a w szczególności nie posądzać agenta o to, że chciał albo nas, albo prenumeratora „naciągnąć“, bo agent przecież nie może każdą pojedyńczą kwotę, jaką odbiera od prenumeratorów przysłać natychmiast do administracji. Zwyczajnie czyni to dopiero wówczas jak już zbierze poważniejszą sumę. Agent więc jest wtedy zupełnie niewinny. Zresztą w gronie naszych Agentów nie ma ani jednego, któryby spełniał swe funkcje niesumiennie i przeciwnie, wszyscy wykonywują bezinteresownie i gorliwie swe zadania, mają nieraz trudy i kłopoty, a gdyby ktoś miał agenta zaczepić, to byłaby wielka niewdzięczność i niegrzeczność. Kto więc już zapłacił i otrzymał od nas mylnie rachunek, niech to wytłumaczy agentowi spokojnie i bez gniewu. Agenci zaś dadzą nam o wszystkich razem wyjaśnienie. Wtenczas mając tu pewne podstawy, możemy w naszych książkach pomyłki poprawić, a braki uzupełnić.

Chcemy, by wszelkie niedokładności i pomyłki były wyjaśnione, i życzymy sobie tylko, by jaknajprędzej nadeszła OSTATNIA reklamacja, bo wtedy możemy zrobić grubą kreskę pod „starem“ i raz na zawsze kłopoty ustaną. Ważnem jest, aby można jak najprędzej uregulować stare zaległości i dlatego przypominamy Szan. Prenumeratorom ogłoszenie nasze w nr. 34 o podwyższeniu należytości i prosimy usilnie, aby ci, którzy słusznie rachunek otrzymali uiścili należytość bez zwłoki, bądź to wprost do nas bądź u agenta. Radzimy wykorzystać wyznaczony termin, bo po 1 lipcu faktycznie liczyć musimy z nadwyżką. **Wydawnictwo.**

Nadszedł
Posłaniec Serca Jezusowego
na maj 1924.
Prosimy o odbiór w naszej Administracji

Nasze składki.

Ofiary na sieroty polskie.

P. Gabr. „Polak“ 5$, p. Marja Faucz 10$, p. Adam Ostrowski 2$.

Z Iraty (Rio Bonito) p. Józef Filus 15$, p. Józef Krzyżanowski 10$, p. Jędrzej Malinowski 5$.

—Cześć ofiarodawcom, których czyny świadczą o ich cnotach chrześcijańskich i obywatelskich. Despekt zaś wszystkim tym, którzy w swym niechrześcijańskim egoiźmie nigdy jeszcze nie złożyli dobrowolnej ofiary na ołtarzu Ojczyzny lub Kościoła. Oh! iluż to jeszcze „Polaków-katolików“ nie stwierdziło czynem swej miłości ku Ojczyźnie i dla świętej ojców Wiary!

Takim w sobie zasklepionym sobkom nie przebaczy Ojczyzna, ani Bóg nie przebaczy! Chrystus Pan powiada: „Zaprawdę powiadam wam Pókiżcie nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście mnie uczynili“.— Biada wam ludzie twardego serca, gdyż przyjdzie godzina, iż i wy swoją „zapłatę“ weźmiecie!...

Ofiary na zakłady Misjonarzy Słowa Bożego w Polsce.

Ks. prob. J Góral z Abranches 10$, p. Gabr. „Polak“ 5$.

Z Muricy: Z kolekty kościelnej 40$, Z Róży Pelagji Suchla 10$, p. Jakób Haluch 5$, p. O. 5$.

Pan Szymon Chabowski z Avenquinha nadesłał nam następujący list z ofiarami:

„Ja niżej podpisany posyłam tę małą składkę ofiar na zakłady Misjonarzy Słowa Bożego w Polsce uzbierane prezemnie“.

Z Avenquinha (S. Cath) Szymon Chabowski 3$, Fr. Chabowski 2$, Izydor Chabowski 2$, Marjanna Chabowska 1$, Marcin Dranka 2$, Michał Telma 5$, Leon Dewek 2$ Józef Wolski 2$, Custodio da Veiga 5$

Powyższe składki pochodzą tylko od osób mniej zamożnych, lub zupełnie ubogich, a ci coby najbardziej mogli, to płacą tylko stokrotnemi wymówkami, bo oni posiadają „Królestwo tego świata“ o Królestwo przyszłego świata wcale się nie troszczą“.

Z Taromão (Parana) na tę samą co powyżej intencję ofiarowali: Piotr Horc 1$, Kaz. Waltman 1$, Edward Piotrowski 1$, Piotr Telma 1$, Piotr Augustyn 1$, Leon Ptaszek 1$ Fr. Jantsch 1$, Franciszek Ossowski 1$, Jan Konopka 1$, Józef Słomiński 1$, Jan Hadas 1$ Stanisław Dziedzic 1$ Wład. Konopka 1$, Józef Drewek 2$, Jan Łoncki 2$ Jan Suszek 2$ Razem 43$.

Proszę Sz. Redakcji o umieszczenie w Gazecie powyższej składki.

Szymon Chabowski, Avenquinha, Campo Alegre, S. Catharina“.

Szan. p. Chabowskiemu jako też i tym, którzy nie wymawiając się „stokrotnemi“ wymówkami, chętnie swą ofiarę dali, niech Bóg zapłaci stokrotnie! Smutna to nader prawda, którą przypomniał p. Chabowski, że bogacze, jak zazwyczaj, nie dbają o królestwo niebieskie. Zostało to zresztą stwierdzone przez Chr. Pana, ale za to Pan Jezus owym bogaczom rozmiłowanym w swych bogactwach a nie czyniących miłosierdzia i nie zdobywających sobie przyjaciół w niebie za pośrednictwem „mamonu niesprawiedliwości“ rzuca w twarz straszne „biada wam, bogacze, albowiem już posiadacie pociechę waszą!“

Czyż nie lepiej by im było posłuchać rady Chrystusowej: Dajcie a będzie wam dane!?

Dajcie więc i wy bogacze ofiarę na którą was stać na rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi, a podwójnie staniecie się szczęśliwymi: tu na ziemi używając dóbr bożych obficiej, a tam w wieczności ciesząc się miłosierdziem Bożem za miłosierdzie okazane potrzebującym i za popieranie spraw bożych na ziemi.

Rodacy! budujmy polskie zakłady misyjne dla wychowania polskich misjonarzy!

Dobry cieśla
poszukuje zajęcia. Stawia domy, naprawia je, podnosi i przeciąga. Bieże roboty na dniówkę lub na akord. Roboty gwarantowane wykonuje taniej od innych.
Zgłoszenia: Jan Romanowski—Kurytyba, rua São Paulo N. 29

Karol Skibiński

Profesor muzyki dyplomowany przez Warszawskie Konserwatorjum Muzyczne, powrócił do Kurytyby i otworzył kursa gry na skrzypcach, fortepianie oraz teorji muzyki.
Uczniowie chcący się kształcić w muzyce mogą zgłaszać się, od godz. 9 tej do 11-tej i od 3-ciej do 5-tej.
Rua 1 de Março N. 20

NAWOZY
Polecam rolnikom po cenach najniższych
sztuczne nawozy
uznane powszechnie za najlepsze, dla roli pod uprawę milji, kartofli, fiżonu i t. p.
LUIZ ROSE - CURITYBA.
Rua Jose Bonifacio N. 8, (dawniej rua Fechada).
4—4

Loterja Narodowa
„A NACIONAL“
Towarzystwo loteryjne anonimowe
Ciągnienia publiczne
W środę dnia 21 maja, główna premja
20:000$000
Rozdaje 80—90 proc. w premjach

Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA 19.—Rząd polski wręczył sowieckiemu posłowi w Warszawie odpowiedź na notę Czyczerina, w której pretensje rządu sowieckiego uważa za wtrącanie się do wewnętrznych spraw Polski. Zarazem nadmienia rząd polski, że rząd moskiewski fałszywie tłumaczy traktat zawarty w Rydze.

RIO DE JANEIRO 19. — Z Trjestu telegrafują, że na stacji kolejowej w Postuma zderzyły się dwa pociągi pospieszny osobowy z ciężarowym, powodując ogromną katastrofę, w której zginęło przeszło 200 osób, a mnóstwo innych pasażerów odniosło poważne rany. Szef stacji odpowiedzialny za tę katastrofę odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Nasiona z Polski
są na składzie świeże i najlepszych gatunków.

Nasiona warzyw
(Torebka 200 rs.)
Brukiew, buraki, cebula cykorja, dynie, fasola szpar, groch, cukr., kalafjory, kalarepka, kapusta (głowiasta, brukselska, czerwona, włoska), koper, majeranek, mak jadalny, marchew, melony, musztarda, ogórki, pieczarki (zarodki, 1 cegiełka 1 mlr.), pieprz, pietruszka, pomidory, pory, rabarber, rzepka 2 mies., rzodkiewka 1 mies., sałata, selery, szparagi, szpinak, truskawki (rozsada).

Nasiona kwiatów
(Torebka 300 rs.)
Bratki, chaber, dzwonki, goździki, groszek pachnący, lewkonja, lwie pyszczki, łubin kwiat, maciejka, maki, nastureja, ostróżka, płomyk, rezeda, słonecznik, itd., itd.

Nasiona polne
Koniczyna, lucerna, wyka, fasola »soja«, proso, itd.

Nasiona drzew
Cyprysy, lipy, ródodendrony, sosna japońska, tuje, itd.
(Ceny nasion polnych i drzew na żądanie).
Cena dla kupców przy odbiorze najmniej 10 tuzinów:
1 tuzin nasion warzywnych 1$800.
Wysyłka koleją lub pocztą w granicach całej Brazylji.
PAWEŁ NIKODEM

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni **Roentgena.**

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25— Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

LEKARZE.

Dr. Carlos Moreira
Klinika medyczno chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n. 19, Rezydencja ul. V de Nacar n. 85, Telefon 333 037

Dr. Carlos Eckler
Operator i akuszer, specjalność choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 godz. wiecz. Przy ulicy Concelheiro Barradas n 111 030

Dr. Espindola
Rezydencja i konsultorjum ul Marechal Deodoro n 46. Przyjmuje od 12 do 16 godz. po południu, Telefon 151 030

Dr Franciszek Franko
Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorjum ulica Barao do Serro Azul n 8 Rezydencja ulica Commendador Araujo n 74 01

Dr. M. Izaacson
Operator-Akuszer. Specjalność choroby kobiece i pęcherza. Konsultorjum Apteka 1 de Março n 6. Telefon n 62. Rezydencja Rio Branco n 76, Telefon n. 661 08

Dr Mendes de Araujo
Specjalność; syfilis i choroby pęcherza Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorjum Apteka Minerva, Plac Tiradentes 05

Dr Rudolf Warnecke;
Specjalność choroby nerwowe i dziecinne, Dyrektor Centrali instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegre n 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana 07

Dr. Saldanha Sobrinho
Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy syfilis we wszelkich stadjach preparatem Bismuthiodina. Leczy choroby nerwowe i nałogowe jak alkoholizm, suggestię. Konsultorjum: Ul. S. Francisco n 54, Apteka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n 12-a 09

Dr. Wirmond Lima
Akuszerja i operacje. Konsultorjum Ul. 1 de Março n 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu Rezydencja ul. Dr. Muricy n 129, Telefon 123 013

Dr. Torres Netto
Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorjum i rezydencja Plac Tiradentes n 54 a. (obok apteki Stelfeld) 06

DENTYSCI.

Anna Carmeliano Olíck
ul. Ebano Pereira n. 43 012

Humberto Pimentel
Ebano Pereira n. 11 012

Jacek Dromlewicz
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.
Robota pierwszorzędna—Ceny przystępne. Przy ul. Riachuelo n. 8. 015

João B. Martins
Ul. Marechal Floriano, n. 102, przyjmuje o każdej godzinie. 018

Justo Maciel
Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyrywa bez bólu, plombuje po cenie od 5$ i wstawia po cenie od 10$. Robota gwarantowana. Ul. Commendador Araujo n. 24
010

Leão Mocellin
Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradenten n 10
022

Księgarnie, papiernie i drukarnie

Casa de Novidades
Pisma ilustrowane, jurnale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitrze przedmioty na prezenty. Papiery wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n 66

Livraria Mundial
Pierwszorzędny zakład drukarski, introligatornia, liniarnia i fabrykacja ksiąg handlowych. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym upustem. Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis
Agent różnych firm, Importuje papiery i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n 39 Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 303
052

ASEKUROWAĆ SIĘ NA ŻYCIE
Radzimy tylko w EQUITATIWIE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n 4 A Superintendent na Paranę i Bankier na Kurytybę Benjamin Ferreira Leite. 051

Casa Schmidt
Wyroby fajansowe, żelaziwa, szkła, amunicja, Farby i oleje, wszelkie materjały dla intalacji elektrycznej, lampy etc. Plac Tiradentes n 3 043

Sapataria Siria
Korzystajcie! likwiduje się wielki wybór obuwia ceny niesłychanie tanie Plac Tiradentes z prawej strony katedry n 10 062

Rodolpho Jonscher
Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgów Ulica Jose Bonifacio n 3—a

PIENIĄDZE
wypożyczają się na mały procent pod hypotekę lub pod gwarancją bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38. 028

HOTEL CURITYBANO
Wentura Pereira de Souza & Cia W centrze miasta, tramwaj przy drzwiach na wszystkie strony miasta. Pokoje i stołowanie porządne. Wina nacjonalne i zagraniczne. Posyła się obiady do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 — UWAGA Ten hotel wyłącznie dla rodzin.
050

CASA JACOB
Jabóba Grinspunda
Fabryka mebli, materacy, kołder i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane.
Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18—Telefon n. 389
041

CASA PRATT.
Skład maszyn do pisania Remington i Corona; maszyn do liczenia oraz kas »Registradora« — Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a.
032

PISANIA NA MASZYNIE,
uczy
Elisa Constantina Rocha
przy ul. Commendador Araujo n. 52
Przyjmuje i wykonuje szybko wszelkie roboty do przepisywania na maszynie 038

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA
Przy ul. Dr. Muricy n. 103 na piętrze
Dla buchalterów i korespondentów
Cały kurs trwa 15 miesięcy, w skład którego wchodzą 4 biura: bankowe, fabryczne, składów hurtowych, komisowe. Zapisywać się można zawsze 027

ADWOKACI.

AZEVEDO MACEDO
i DR. MACEDO FILHO
Prowadzi wszelkie sprawy cywilne, handlowe, kryminalne oraz sierot, w każdej miejscowości stanu Parana i S. Cathariny. Koszta z góry płatne. Biure Av. Vicente Machado 20. 078

DR BENJAMIN LINS.
Biuro Concelheiro Barradas 181 (068)

DAVID SILVEIRA DA MOTA
2 biuro rejentalne Sierot i Inventarzy Przy ulicy Marechal Floriano Peixoto 2-a. 042

DR. GASTAO FARIA.
Biuro Plac Ozorio n. 49, Telefon 626
044

DR HUGO ANTONIO DE BARROS
Biuro ulica Buenos Aires n. 15, Telefon 666 030

DR ULYSSES VIEIRA
Biuro ulica Rio Branco n 30. Telefon 376 020

Sklep spożywczy ROMANA SKORUPSKIEGO.
Av. Col. Bonifacio Villela No 29.
PONTA - GROSSA.
Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze, mąkę, cukier, ryż, sól, śledzie, miję itp.
Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne, fasole, ziemniaki, masło, jaja i t. p.
Ceny umiarkowane.
SWOJ DO SWEGO!

Baczność!

Dopiero co nadeszły z kraju książki do nabożeństwa w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych!
Księgarnia i drukarnia oraz fabryka pieczątek gumowych
CEZARA SZULCA
przy ul Barão do Serro Azul N 18 i 14 - Curityba, Parana.
6 — 12

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5
Wielki wybór materjałów na ubranie Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana.
CENY NISKIE.

Sprzedaż ziemi!

W odległości 10 km. od Ponta Grossa jest do sprzedania (20 proc. poniżej wartości) z powodu podwójnego wypadku śmierci, wielki i bardzo dobrze uprawiany **SZAKIER** składający się z 91 alkrów ziemi. Na życzenie sprzedaje się tę ziemię także częściowo.
Bliższe wiadomości otrzymać można u pana Alberta Suckow, Padaria Victoria Ponta Grossa, Est. do Parana.
5—10

Casa Mascotte

Wielką fabryka mebli. Posiada także na składzie artykuły i wyroby wielkich fabryk porcelany i żelaza, maszyny do szycia, broń wszelkiego rodzaju jak rewolwery, strzelby etc. etc.
Sprzedaje swoje towary po cenach likwidacyjnych.
Rua Dr. Muricy 91—93 — Praça Zacharias 6. Telephone N. 584. 2—8

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelarję adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.
Biuro i mieszkanie:
Praça Osorio N.57.

Wielki Sklep Polski

Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914"

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla injekcyj. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznemi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914" najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914" nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie »FLUXO SEDATINA«

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

»Fluxo-Sedatina" jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza boleści porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych **„Fluxo-Sedatina"** działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytarjusze:
Galvão & Cia São Paulo AvenidaSão João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej

„Chargeur's Reunis" i „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskiemi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique". W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»BELLE ISLE«	—	23 maja
»LUTETIA«	23 maja	31 maja
»HVEDIC«	—	6 czerwca
»AURIGNY«	—	15 czerwca
»MASSILIA«	27 czerwca	28 «

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz
Avenida Luiz Xavier N 28, urytyba.

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.
Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels
Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzie zabawek, materjałów, przedmioty właściwe na presenty, oraz na karnaw
Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o n kich cenach 033

Handel Polski

w Barro—Erechim Rio Gr. S.

Władysława Obrośląka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzędzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuję produkta kolonjalne, — płacę wysokie ceny.
Adres: Władysław Obrośląk
Barro—Erechim — Rio Grande do Sul.